

Z Krzysztofem Jaraczewskim, dyrektorem Muzeum Marszałka Polski, wnukiem Józefa Piłsudskiego rozmawia Lech Kańtoch

Jaka idea ma przyświecać Muzeum Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego?

- Po kilku dziesięcioleciach przemilczania, po 1989 r. Józef Piłsudski został przywrócony jako symbol narodowy. Powstało dziesiątki jego pomników. Dzięki inicjatywom lokalnym, społeczeństwo przywróciło historię odzyskania niepodległości. Często ludzie zrobili to w oparciu o historię przekazywaną ustnie, przez dziadków czy rodziców. Na podstawie tego postać Józefa Piłsudskiego została pokazana na nowo.
Muzeum jest następnym krokiem w tworzeniu instytucji, która ten symbol – niepodległości i tożsamości polskiej – będzie prezentować. Ale musi być przetworzona z wymogami współczesnych czasów. Naocznych świadków z tamtych czasów jest już bardzo mało. A historia, której częścią był Józef Piłsudski jest niezwykle ważna dla Polski. Zwłaszcza, że teraz Polska stara się sięgać do tradycji, przywraca obyczaje pielęgnowane od wieków. Bo minione dwieście lat to okres tworzenia państw narodowych, w którym to Polacy walczyli, by odzyskać niepodległość.

Siedzibą Muzeum jest willa w Sulejówku, w której mieszkał Marszałek Piłsudski. Jakie losy miał ten dom do 1989 r. ?

- W czasie okupacji mieszkała tu jeszcze nasza rodzina. Po wojnie „Milusin" został przejęty przez władzę ludową. Zniknął bogaty księgozbiór Marszałka, ponad tysiąc książek w znacznej części poświęconej historii wojskowości. Co się z nim stało? Może ktoś wie?
Później przez jakiś czas dom był w dyspozycji władz radzieckich. Od lat pięćdziesiątych było tutaj przedszkole. Ostatecznie wyprowadziło się do prawdziwego budynku szkolnego, a Dworek został w 2000 r. przekazany przez gminę Fundacji Rodziny Józefa Piłsudskiego na cele muzealne.

Kiedy ostatecznie – bo wiemy o opóźnieniach – ma być otwarte Muzeum ?

- Mamy nadzieję, że do końca września 2010 r. będzie zatwierdzony budżet i harmonogram prac. Jeżeli fundusze zostaną zabezpieczone, to w 2014 r. Muzeum zostanie ostatecznie otwarte. To ważna rocznica – setna rocznica – wymarszu Pierwszej Kadrowej. Pamiętanie o rocznicach jest jednym z elementów tożsamości narodowej. Zapominanie jest natomiast jej utratą, przynajmniej jej części. Oddawania pola pamięci innym. Stąd chciałby przypomnieć Jego słowa przestrogi: „Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem, staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zamieszkującym dane terytorium".

Co zamierza Pan wyeksponować z bogatego życia Marszałka?

- Chciałbym pokazać Jego całe życie w kontekście wydarzeń epoki. Zwłaszcza skonfrontować z dość popularną obecną wiedzą, która eksponuje Marszałka w dwu wydarzeniach: odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada i bitwy warszawskiej 15 sierpnia w wojnie polsko –

bolszewickiej 1920 r. Ta wiedza jest za każdym razem fragmentem całości. Nie ma natomiast popularnego obrazu, który pokazywałby dorobek Józefa Piłsudskiego w całości. A głęboko wierzę, że jego doświadczenia mogą być elementem pomagającym młodym ludziom w tworzeniu ich własnej tożsamości. Dlatego chciałbym, by został zaprezentowany jego całościowy obraz.
To powinno być najważniejszym elementem Muzeum. To zamierzamy przedstawić w ekspozycji stałej. Natomiast wybrane problemy będą prezentowane odrębnie, w wystawach czasowych.

Co było Jego najważniejszą ideą, która nadal obowiązuje w Polsce mimo upływu czasu?

- Każde pokolenie patrzy na historię ze swego własnego punktu widzenia. Życie Józefa Piłsudskiego, jego doświadczenia, zwłaszcza w odzyskaniu niepodległości i budowie państwa polskiego dają niezwykle bogaty przekaz. Jest tu wiele idei, dylematów praktycznych czy organizacyjnych.
Ale naszą rolą jest udostępnienie całokształtu dokonań. By pokolenia Polaków czy pojedyncza osoba mogła znaleźć w postaci Piłsudskiego coś, co by go inspirowało, pomagało, rozwijało. Dla mnie najważniejszym przesłaniem jest duch. Duch zaangażowania, oddania sprawie Polski, poświęcenia się idei większej i szerszej niż każdy z nas sam reprezentuje. Działania dla ogółu.

Co z myśli Marszałka można stosować na co dzień? Czy Jego słowa: „że być zwyciężonym i nie ulec, to zwycięstwo”?

- Te słowa – przypomniane niedawno – są kolejnym przykładem przypisywania się do jego idei. W poprzedniej kampanii prezydenckiej obu kandydatów odwoływało się do różnych jego wypowiedzi. Cytat powyższy był często używany przez „Solidarność”. Muzeum tak powinno przedstawić Marszałka, by był dostępny dla wszystkich. By żadne ugrupowanie społeczne czy ideowe nie mogło go sobie zawłaszczyć.

Jak Pan widzi Jego wcześniejszą działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej, tworzeniu Legionów czy budowanie zrębów II Rzeczypospolitej?

- Dla mnie działalność Józefa Piłsudskiego w Polskiej Partii Socjalistycznej to niezwykle piękny okres w jego życiu. Zarówno w samym PPS-ie, jak Organizacji Bojowej PPS w czasie rewolucji 1905 r.
Dziś idee socjalistyczne tamtych czasów akceptujemy bez jakichkolwiek wahań, a wręcz uznajemy jako podstawowe prawa człowieka. To ośmiogodzinny dzień pracy, dostępność edukacji, prawo wyborcze kobiet, podstawowe założenia demokratyczne, możliwość tworzenia związków zawodowych. Wtedy to były bardzo postępowe idee socjalistyczne.
Natomiast, gdy Józef Piłsudski zaczął tworzyć Legiony, w grę zaczęły wchodzić inne kwestie. To one stały się motorem działań niepodległościowych. Później Naczelnik zaangażowany był w budowę niepodległego państwa polskiego.
Wówczas to ustawowo uregulowano szereg problemów społecznych, przyjęto ustawy o ubezpieczeniach, stosunkach pracy czy swobodnej działalności związków zawodowych. Podpisał je Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa Polskiego.

Jakie przesłanie dla Polski wynika Pańskim zdaniem z okresu pomajowego?

- Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć, jak wiadomo nie jestem historykiem. Jako dyrektor muzeum chciałby powiedzieć, że chcemy pokazać obraz całości dokonań Józefa Piłsudskiego. Żeby przedstawiać wszystkie wydarzenia dające poczucie dumy, zadowolenia i uznania, ale też przedstawić momenty, które każdy kraj przechodzi w trudnych czasach. Te problemy chcemy tak pokazać, by można było je dyskutować, wyciągać wnioski.
Jedni uważają, że 1926 r. był potrzebny, inni mają zdanie przeciwne. Rola Muzeum powinna sprowadzać się do tego, że będzie to dyskutowane w takim klimacie, który będzie nam służył, a nie dzielił Polaków. Byśmy wyszli z tego jako społeczeństwo bogatsi o te doświadczenia. Lepiej przygotowani na swoje problemy, a nie tylko po to, by stawiać oceny.

Przed czym przestrzegał Marszałek Piłsudski, co szczególnie krytykował w nas Polakach?

- Nie bardzo mi się to pytanie podoba, głównie z powodu, że się zakłada, by ktoś nas jako naród oceniał negatywnie.
Każdy kraj ma cechy, które pokazują się w jakimś momencie, później znikają. Społeczeństwo się zmienia, sytuacja jest inna niż sto lat temu. Dzisiaj szukanie takich ocen nam dobrze nie służy. Jesteśmy przeciętnym krajem. Jakkolwiek bardzo go kochamy. Ale nie jesteśmy jakimś narodem wyjątkowym, ale na żaden inny byśmy go nie zamienili. I chyba pogodzenie się z tym jest rzeczą podstawową.
Chcę by człowiek, który wyszedł z Muzeum mógł powiedzieć, że jestem dumny z mego kraju, i akceptuje wszystko na dobre i na złe. Ale również by zwiedzający miał świadomość, że „Polska na równym z innymi narodami znajdzie się w sytuacji wszechświatowych zapasów o pierwszeństwo w kulturze i organizacji". Chciałby by te słowa były przesłaniem Muzeum.

Kim jest dla Pana – Jego Wnuka – Marszałek Piłsudski?

- Zanim podjąłem decyzje, by zostać dyrektorem Muzeum w Sulejówku Józef Piłsudski był dla mnie Dziadkiem. Bardzo miłym, ciekawym człowiekiem, którego nigdy nie widziałem. Ale był nim jako jeden z dwóch dziadków. Tak jak każdy z nas ma dziadków po matce i ojcu.
W momencie, gdy podjąłem decyzję – w imieniu rodziny – by stworzyć Muzeum Józefa Piłsudskiego, to stało się już moim obowiązkiem. By to, co tu robimy było otwarte dla wszystkich, miało pozytywny wymiar. By nie pozwolić nikomu wykorzystać Marszałka Piłsudskiego dla różnych własnych partykularnych celów.
Dla mnie fakt, że jest to mój Dziadek był elementem mobilizującym przez te ostatnie siedemnaście lat. Dodawało mi to siły. Na pewno bym się tego nie potrafił podjąć, gdyby nie był moim przodkiem.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: Lech Kańtoch